

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz . . .	„ 5.
Dwa następne	„ 4.
Dalsze	„ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.	
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu- je Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 18	

Dnia 31 Maja Trójcy Św.
„ 1 Czerwca ś. Fortunata i Proku.
„ 2 „ ś. Blandyny p. M.
„ 3 „ ś. Erazma i Klotyldy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 49
Zachód „ „ „ 8 „ 6
Długość dnia . . . godzin 16 „ 17
Przybyło „ . . . „ 8 „ 39

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, P. Sochańskiego i Księgarnia P. Zucker.

Komitet wystawy zawiadamia p.p. wystawców, że na wszystkie zażądane przez nich przedmioty w hotelach i restauracjach ustanowioną została taksa, okazania której przy regulowaniu rachunków mają prawo żądać.

Dentysta Berliński Goldsztein

leczy specjalnie choroby szcęk, dziąseł i zębów, wstawia zęby sztuczne i plombuje po cenie przystępnej z 5 letnią gwarancją za trwałość i użytek. Na żądanie operacje uskutecznia bez najmniejszego bólu, środkiem dotychczas w dentyście za najlepszy uznany. Od 1883 roku mieszka stale w Radomiu w domu W-go Lubońskiego, przyjmuje pacjentów od godz. 9—12 i od 2—5. Od 8—9 rano biednych bezpłatnie 261—26—2

DENTYSTA

256—3—3

D^r B. BRZozowski

przyjmuje pacjentów „w Hotelu Rzymskim“ pod Nr. 35.

NA DOBIE.

Wystawa w Radomiu stała się faktem spełnionym, zanim jednak o rezultatach takowej będziemy mogli dać czytelnikom naszym szczegółowe sprawozdanie, nie od rzeczy będzie w tem miejscu zaakcentować jej charakter. Czem ona jest mianowicie w porównaniu z warszawską, do czego dąży? Od samego początku miała i ma charakter przygotowawczy do wystawy warszawskiej, dopiero w Warszawie jako w ognisku życia handlowego i przemysłowego naszego kraju, przedmioty z naszej wystawy pochodzące zyskają na-

leżyta ocenę, dopiero w porównaniu z przedmiotami na warszawskim rynku przedstawionymi i zapotrzebowanymi, możemy wyciągnąć pewne dane czego nam brakuje, czego ludzie potrzebują, w jakim kierunku produkcję naszą popierać mamy. Nasza wystawa jako miejscowa ma tę nieocenioną zaletę, że ułatwia miejscowym siłom produkcyjnym możliwość wzięcia udziału w ogólnym ruchu chandlowym i przemysłowym, że pozwoli obliczyć swe siły produkcyjne i zachęci do ratowania się przed napływem obcych fabrykatów. Warszawa daleko, podróż kosztowna, zaledwie bogaty przemysłowiec lub kupiec zechce się tam zaprodukować, cały zaś zastęp mniejszych fabrykantów, rzemieślników i rolników mniej zamożnych, pozostaje po za ogólnym ruchem i nie zdaje sobie sprawy, ani zadaje trudu, aby zrozumieć w jakim kierunku działalność swą rozwinąć; wystawa nasza bezwzględnie zachęci do pilniejszej pracy, do rozumniejszej konkurencji z wyrobami zagranicznymi, i gdyby sama, jako wystawa, materalnych nie przyniosła korzyści, to moralny dorobek zaważy również na szali naszego ekonomicznego bytu. Proszę przejrzeć spis deklaracji, są tam właściciele większych własności, bogaci fabrykanci, ale są i drobni rzemieślnicy i włościanie—niejeden weźmie asumpt do śmiechu z tego tytułu, że Berek wystawia garnitur ubrania, a Icek przodki do butów, tym czasem niepodobna nie przyznać, że w czem dla jednego śmiech, w tem dla drugiego korzyść, jakski zobaczy, że ...man potrafi robić i robi, to sam przez ambicję weźmie się także do pracy i gdy przyjdzie poniedziałek to znajdzie się taki, który powie: „nie będę świętował, miałem od tego niedzielę, ale wezmę się do roboty, bo mi w drogę wejdzie ten, co to na wystawie aż się chwalił co umie“. Rzemieślnik nasz

pozna, że rzemiosło może być, a nawet powinno być przedmiotem chluby, że tylko głupiec lub pasożyt może zajęcie to uważać za coś gorszego od innych—nagrodzony za pracę, jakże to przyjemnie brzmi w uszach—nie ślepy traf, nie lekki chleb, jak to powiadają, ale moja mozolna praca dała mi byt i odznaczenie—takie przekonanie, to wielki nabytek, to moralna równowaga, a stanowi bezpośredni, natychmiastowy skutek wystawy.

Istotnie dziwić się wypada, że usiłowania w tym kierunku podjęte, mogą nie znajdować należytego poparcia—czy wiecznie tylko bawić się mamy? pod tym względem zdolności nasze już są ustalone; kiedy więc przyszła pora na rzeczy poważniejsze, to nie śmiejmy się, że idą trochę kulawo, bo inaczej być nie może, gdyż to jest pole, na którym jak dzieci pierwsze stawiamy kroki, ale raczej starajmy się dopomóc czem kto może, aby ta pierwsza prowincjonalna wystawa należyty przyniosła pożytek.

Gazecie naszej zarzucano, że szpalty całe poświęca wystawie, kiedy przedtem bawiła i urozmaicała życie swym czytelnikom, zdaje się jednak, że nikt nam nie weźmie za złe, jeśli żywo mamy w pamięci wstęp do pewnego ekonomicznego dzieła: „W narodach oświeconych rzetelnie treścią literatury są dzieła odnoszące się do nauk i umiejętności, poezye zaś i powieści są jej ozdobą i uprzyjemnieniem. Treścią literatury naszej przeciwnie, tak jak treścią towarzystw naszych są przyjemności i ozdóbki. Co do mnie, słowa które kreślę w tej chwili są ostatnie, a usuwając się od dalszych prac naukowych z resztą zdrowia i wzroku, życzę powodzenia towarzyszom moim, których zadaniem jest nieść przyjemność i rozrywkę choćby wśród śmiertelnego wycieńczenia“.

15

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 42)

— Krysia nigdy nie miała rozumu, a ty nie masz go także, skoro jej wierzysz. Tylko matka jedna kocha dziecko swoje, zawsze, niezmiennie; każda inna miłość przemija prędkiej lub później, zostawiając w sercu gorycz tylko i smutek, pamiętaj o tem Paulinko. Każdy mężczyzna jest samolubem i niczem więcej.

Wymawiała te słowa w dobrej wierze, w tej chwili nienawidziła, z głębi ducha wszystkich mężczyzn na świecie, i nie przyszło jej na myśl, że ona także kochała córkę dla siebie samej z największym egoizmem, że miłości swojej poświęcała jej przyszłość i szczęście.

Ostatnie słowa matki wywarły wreszcie wpływ na lekkliwy umysł dziewczyny.

— Ja wiem dobrze, mamol zawołała, że nikt mnie tak jak ty kochać nie będzie.

Pieszczoty jej nie rozbroiły Bergmanowej: czuła się zdrażnioną w najboleśniejszą strunę serca, a nadewszystko oprzeć się nie mogła wewnętrznej rozterce. Jakkolwiek zaślepiona w córce i pewna siebie, była to kobieta surowej uczciwości, jakiś głos tajemny szeptał jej, że źle czyniła, dając te przedwczesne i niczem nieusprawiedliwione nauki, i mroząc tym sposobem porywy uczuć dziewczycy. Jednak i

ona miała pewną słuszość za sobą, którą usprawiedliwiła się we własnym sumieniu: była przekonana, że nikt w życiu nie kochałby Pauliny tak, jak o ona czyniła.

— To prawda!—zawołała wreszcie, przyciskając gwałtownie córkę do siebie: ty kiedyś przekonasz się o tem, kiedyś, kiedyś, przekonasz się o tem.

— O nie! mamol, zawołała dziewczyna, która poczuwała się do rozmaitych win i była przejęta żalem, ja wierzę ci na słowo, ja nigdy za mąż nie pójdę, na zawsze zostanę przy tobie.

Mówiła to szczerze, garnąc się do kolan matczynych, przecież w sercu jej pozostawał żal jakiś, obraz szczęścia Krzsi znowu przesunął się w jej wyobraźni.

— Zostaniesz przy mnie, powtórzyła Bergmanowa drżącym głosem; jesteś dziecko Paulinko, nie wiesz sama co mówisz, może byłby to los najszczęśliwszy, tylko to być nie może, świat cię porwie, uniesie, ja nie mam prawa zagrażać ci życia.

Pragnęła, żeby jej zaprzeczono, córka jednak nie była tak domyślna, matka wywierała na nią wpływ wielki, ale i młodość miała swoje prawa, unosiła ją prądem nieprzepar-tym ku innemu szczęściu.

— Mamol, szepnęła podnosząc na nią oczy nieśmiało: może wszyscy mężczyźni tak źli nie są.

Bergmanowa nie wyrzekła słowa, zrozumiała że wszystko było daremne, takie wyrazy córki odebrały jej nadzieję, ona była już stracona, skoro tak uparcie powracała do myśli swoich. Posłuszna dotąd iść ślepo za wolą i myślą matki, mogła lada chwila za sprawą innego uczucia, stać się samodzielną, a kto wie, może i stanąć przeciwko niej. Był to

cios bolesny, jednak potrafiła zamknąć go w sobie; może obwiniała Paulinkę potajemnie o niewdzięczność, głośno jednak nie uczyniła tego. Cóż jej mogła wymawiać? czy tylko że nie wyrzekała się własnego szczęścia, nie pragnęła poświęcić życia na usługi matki? wina jej była w tem tylko, że zbyt łatwo zgodziła się na tę ofiarę.

Teraz nie rozumiała zapewne co się działo w sercu Bergmanowej, bo patrzyła na nią z miłością i trwogą.

— Idź spać Paulinko, wyrzekła wreszcie matka po długim milczeniu, widocznie pasując się z sobą.

— A ty mamol? spytała córka; już późno, czy pozostaniesz tu jeszcze?

— Tak jest, pozostanę, trzeba mi pomyśleć, zastanowić się, odparła urywanym głosem. Idź, idź, zostaw mnie.

Paulinka odeszła w milczeniu. W głosie matki było ostre brzmienie, które przestraszało ją i zmuszało do natychmiastowego posłuszeństwa.

Kółko jej stało w pokoju matki, od urodzenia była z nią nierozdzielna, nie miała nigdy swego własnego kąci-ka, gdzieby spokojnie myśleć i marzyć mogła, i teraz więc przez nawyknięcie stające się z czasem drugą naturą, od razu ukłękła przy łóżku, zmówiła pacierz, i zaczęła się roz-bierać. Nie spojrzała nawet przez okno na cichy ogród, w którym nagie szkielety drzew wśród księżycowych promieni wznosiły się jak widma olbrzymie, ani na trawniki ubielone szronem, podobne do srebrzystych kobierców. Dla niej poezya martwych przedmiotów nie istniała wcale, nie umiała dopatrzeć piękna w naturze, ani szukać zharmonio-zowania własnych uczuć z zewnętrznym światem.

(d. c. n.)

Z WYSTAWY.

W ostatniej chwili nadesłano następujące deklaracje:
Ciosłowska L. z Radomia—kwiaty sztuczne w bukietach i wazonach.

Brylant Ludwik z Radomia—okazy optyczno-mechaniczne, chirurgiczne, ortopedyczne i opatrunkowe.

Hempel Ferdynand z Radomia—baranki farbowane.

Rdzonek Adam włość. z Mleczkowa—wiatrak mały.

Zabiełło Ignacy z Radomia—piwo.

Hann Kazim. z Korzyc—wyroby z drzewa i rzeźbiarskie.

Kowalska Bronisława—serweta płócienna.

Zarząd dóbr i lasów skarbowych—okazy i wyroby z drzewa.

Hr. Ostroróg Walerya—kołdry.

Kindt L. ze Zwolenia—gerlanda z włosów.

Mendelson Majer—1 para cholewek.

Rackowski Michał—kuchnia.

Szymański Ignacy z Sienieńskiej Woli — kłódki i zamki.

Przemyski August, agent z Radomia—smary, oleje, knoty do lamp, pakunki do maszyn.

Vorstädtter z Lublina—wyroby rymarskie.

Berliński Chaim—buty.

Bleiweis Zacharyasz—buty.

Pejsakowicz Szmul—buty.

Dąbrowska Stanisława—porcelana malowana ręcznie i robótka damskie.

Szychucki Leonid—model domu włościańskiego z wiatrakiem.

Gruszczyński w imieniu Potockiego—miotёлki.

Jeziorowska Wiktoria—karczki i maszynka do robienia lodów.

Töppert Edward—krzesółko składane.

Korman Szmul—cholewiki.

Wiadomości bieżące.

O GÓLNE.

Fałszywe pieniądze. Pojawiły się fałszywe dziesięciorubówki, poznać je można po tem, że papier jest gruby i za zbyt różowy. Można jeszcze odróżnić ich po tem, że mają jeden tylko numer, mianowicie 118,470 1882 r., a podpis kasyera Pietrowa.

Z dniem 1 czerwca r. b. utracą wartość i wycowane zostaną z obiegu kupony 32-o półroczna z datą 1 Czerwca 1880 r. od listów likwidacyjnych.

Czytamy w „Ruskim Kurjerze“ wiadomość o zatwierdzeniu projektu ustawy normalnej dla Towarzystw rolniczych, na zasadzie którego gubernatorzy będą mieli prawo wydawać pozwolenia na zakładanie podobnych Towarzystw. Cel prawa i obowiązki tych Towarzystw, określa ustawa w następujący sposób:

1) Każde Towarzystwo rolnicze ma na celu dopomagać do rozwoju i udoskonalenia gospodarstwa rolnego i przemysłu wiejskiego w danej guberni; dla tego też każde z nich ma prawo: a) urządzać zebrania swoich członków w celu prowadzenia dyskusji nad przedmiotami odnoszącymi się do gospodarstwa rolnego; b) dopomagać do szerzenia wiadomości z zakresu gospodarstwa rolnego, przez zakładanie szkół, urządzenie wystaw, dyskusji, odczytów publicznych i t. d.; c) dopomagać właścicielom ziemskim w wyszukiwaniu robotników, oficyalistów i rządców do prowadzenia gospodarstwa, oraz sprowadzać i sprzedawać narzędzia rolnicze, maszyny, nasiona, bydło i t. p.; wydawać różnego rodzaju nagrody, medale, świadectwa, i t. p. premie.

2) Członkami Towarzystwa mogą być wszystkie osoby pełnoletnie, bez różnicy płci i powołania; które zajmują się lub interesują gospodarstwem rolnem.

3) Członkowie mogą być honorowi, rzeczywisci i współpracownicy, lub korespondenci.

Przymusowa emigracja poddanych rosyjskich z Prus wschodnich i zachodnich przybiera ostry charakter, zapamiętałość władz pruskich w tym względzie doprowadza do absurdów. W Ostrowitem w pow. brodnickim przybysz tacy odebrali na raz dwa polecenia: jedno od landrata, aby się wynosili z kraju, drugie od komisji landwerowej, aby się stawili do wojska na ćwiczenia jako rezerwiści wysłużeni, w Grudziądzu zaś otrzymał rozkaz opuszczenia kraju

taki człowiek, który służy w armii czynnej. Nawet Niemcy nieszadowni z tego obrotu rzeczy. W Brodnicy zebrało się nadzwyczajne posiedzenie niemieckiego towarzystwa rolniczego, na którym uchwalono wnieść przedstawienie do ministra, aby wiadome rozporządzenie, o ile ono odnosi się do robotników polskich, zawieszono choć tymczasowo, a dalsze postanowienia wstrzymano, aż do lepszego rozpatrzenia się w miejscowych stosunkach. Jako ilustrację nienormalnego stanu rzeczy podnoszono fakt, że jednemu z większych właścicieli ziemskich z 70 robotników ubywa 55. *Gazeta Toruńska* pisze, że władze rosyjskie nie mają należytych instrukcji jak postępować z wydalonymi. Na zapytanie odpowiedziały podobno, że starców kobiet i dzieci nie wpuszczają, oraz nie pozwolą na przejście granicy z meblami i sprzętami domowymi. Poseł Łyskowski wymownie przedstawiał złe skutki ministerialnego rozporządzenia w Izbie pruskiej, wymieniał wsie, które się zupełnie wyludnia, jeżeli stosunki zmianie nie ulegną, że brak rąk roboczych grozi bankructwem wielu właścicielom, a cios wymierzony przeciw polakom dotknie bardziej może niemieckich właścicieli, aniżeli polskich, bo pierwsi są tam w większości, mała to jednak pociecha dla tych, którzy bez żadnej winy ze swej strony, zmuszeni są opuszczać te strony, w których na byt i dobre imię zasłużyli, i często na stare lata muszą szukać kawałka chleba.

Z MIASTA.

Nie braknie rozrywek nawet artystycznych podczas wystawy—afisze zapowiadają dwa koncerty, o pierwszym z nich p-ny Gronowskiej ze współudziałem p. Szymanowskiego, nie mamy się co rozpisywać, koncertantka chlubnie jest znaną z występów swych w Radomiu, druga koncertantka panna Sułkowska występuje tutaj po raz pierwszy, ukończyła konserwatorium warszawskie ze złotym medalem i posiada wysokie zdolności artystyczne, oba te koncerty miłośnikom skończonej gry bezwątpienia się podobają tem więcej, że i ceny są przystępne, i nie na wielkich tego świata obrachowane.

Studenci hiszpańscy wywieźli z naszego miasta milsze niż zkadinać wrażenia wywołane jeśli nie olbrzymiem powodzeniem materyalnym, to entuzjastycznym uznaniem pewnej, a dość licznej części publiczności. Odwdzięczając się radomianom za gościnne przyjęcie, „estudjantina“ obiecuje podobno jeszcze raz koncertować u nas w letnim teatrze podczas wystawy, w przejeździe z Kielc, gdzie dziś i jutro ma się popisywać.

Egzamina w gimnazjum radomskim kończą się około 20 czerwca, akt zas uroczysty zamykający rok szkolny, odbędzie się dnia 26 t. m.

Osoby przybyłe na wystawę radomską mogą obejrzeć zbiory archeologiczne—numizmatyczne i znakomity zbiór medali D-ra Rewolińskiego, w jego mieszkaniu przy ulicy Lubelskiej w domu gdzie redakcja gazety, na pierwszym piętrze w godzinach od 4-ej do 6-ej po południu.

Pożyczki. Począwszy od miesiąca Lutego r. b. Dyrekcyja Główna przyznała na zasadzie nowych przepisów, pożyczki 5% seryi 5-ej z mnożnika 80, które już przez Dyrekcyję Szczegółową tutejszą w hipotece wypłaconemi zostały dla dóbr w guberni Radomskiej, a mianowicie:

Adamczowice rs. 3,500, Bileza 8,950, Brzezcie Szlach. 23,100, Cychry 15,450, Czajęczycze 3,700, Dąbrówka podłęzna 5,600, Dziebałtów 6,650, Grabna Wola 3,800, Janików Opocz. 11,550, Konary Stasz. 13,050, Lenarczyce 7,100, Leopoldów 1 550, Maków 14,200, Miedzna murowana 10,400, Milejowice 10,200, Pęczów 10,700, Pogroszyn 4,350, Skrzypaczowice 18,600, Słoptów 12,000, Słupca 23,050, Stróża 2,550, Strzegom poduchowny 2,800, Sulisławice 3 700, Węgrce Szlach. 6 300, Wielogóra Sandom. 4 250, Wilczyce 15,200, Wola Grabowska v. Komorniki 10,850, Wrzos 3,100, Zagorzyce 2,900, Zakrzów kościelny 24,200, Zalesie od Rzeczycy 2,400, Ziomaki 6,550.

Nadto przyznano pożyczki, lecz jeszcze dotąd nie wypłacono dla dóbr: Bielicha rs. 7,450, Błotnica 8,600, Gągolin 600, Janowice Baryczka 6,750, Julianów 2,100, Kielczyzna 4,400, Klonowa 3,600, Kroblie 3,450, Kunin A. 4,700, Pełczyce górne 4,300, Piotrowice Opat. 8,600, Potworów 10,700, Ruda kościelna 6,200, Stoki 4,150, Ujazd Kielczyński 1,400, Ułanowice 11,900, Wola Zakrzewska 17,000.

Od chwili rozpoczęcia udzielania pożyczek na zasadzie przepisów z r. 1884, przyznano pożyczek z mnożnika 80,

w listach zastawnych 5% seryi 5-ej w sumie rubli sr. 590,550 — wypłacono rs. 484,600, pozostaje do wypłaty w kasie Dyrekcyi Szczegółowej tutejszej rs. 105,950.

Z ogólnej sumy wypłaconych pożyczek, odebrali do rąk właściciele dóbr rs. 360,650, wierzyciele hipoteczni rs. 123,950, czyli razem jak wyżej rs. 484,600.

Ogół zaś pożyczek 5% seryi 5-ej tak skonwertowanych jak i dołatkowych, wynosi na dobrach ziemskich w guberni radomskiej z d. 13 Maja 1885 r. sumę rs. 1,050,500.

Wyjazd. Sąd okręgowy wyjeżdża w d. 7 czerwca r. b. do Końskich na dni 4 dla osądzenia 36 spraw, mianowicie:

Szoela Skornickiego obw. o kradzież; Jana Grzybek—o podpalenie, Antoniego Kromoszka—o kradzież, Łucy Łosowskiej—o znieważenie wójta, Stanisława Sochackiego—o nadużycie służbowe, Józefa i Wojciecha Usnarskich—o opór władzy, Józefa Wydry o opór władzy, Piotra Obarańskiego—o opór władzy, Jana Dzierwy—o opór władzy, Józefa Chylickiego—o znieważenie straży ziemskiej, Jakóba Kasprzyka—o uszkodzenie zdrowia, Jankla Winogradzkiego—o znieważenie policyi, Franciszka Łosia—o usiłowanie kradzieży, Piotra Telusa—o kradzież, tegoż o kradzież, Andrzeja Kosińskiego—o oszustwo, Franciszka Kendziory—o opór władzy, Berka Kupferminca—o opór władzy, Wolfa Felera—o opór władzy, Jana Donatowicza—o oszustwo, Jana Korzeniowskiego—o znieważenie urzędnika, Stanisława Drozda—o kradzież, Józefa Zgoda—o kradzież, Andrzeja Fiderek—o kradzież, Macieja i Julii Przywolskich—o naruszenie spokoju publicznego, Wojciecha Piwowarskiego—o puszczenie aresztanta, Chaima Borchowicza—o przyczynienie się do śmierci, Antoniny Smyk—o przyczynienie się do śmierci, Sary Himelfor—o szustwo, Stanisława Straszewskiego—o poranienie, Romana Pogorzelskiego—o poranienie, Pawła Rożańskiego—o poranienie, Małgorzaty Wosek—o opór władzy, Franciszka Tokarskiego—o opór władzy, Arona Kamińskiego—o zniszczenie znaków granicznych.

Czyn dorożkarza. I nasi panowie dorożkarze także coś potrafią. Oto jeden z tutejszych lekarzy, wezwany do chorego dziecka starozakonnej, na przedmieście, udał się tam dorożką. Gdy przyszło do odjazdu, złudzony pozorami zamożności, przyjął ofiarowane mu honorarium, zabrawszy jeszcze do powozu matkę aby prędzej mogła z miasta z lekarstwem powrócić. W drodze dopiero dowiaduje się że jest to uboga wdowa na łasce krewnych. Wzruszony więc jej położeniem, zwraca wzięte przed chwilą kilka złotych obiecując nawet leczyć dalej bezpłatnie.

Naturalnie ze łzami przyjęła ofiarę, ale jakież było jej i szanownego eskulapa zdziwienie, gdy i dorożkarz także nieprzyjawszy żadnej za kurs zapłaty, wyrzekł z dumą: „Kiedy pan doktor, nie wziął, to i ja się mogę obyć“. Zaciął konie i szybko odjechał nieczekając na odpowiedź.

A co, czy to nie pięknie? Więc i my mamy dzielnych dorożkarzy.

Liszki. Długotrwałe deszcze nie zdołały jednak wypłenić zarodków liszek drzewnych. Ogrodnicy utyskują w tym roku silniej niż lat poprzednich na tych pełzających szkodników; wszelkie przedsiębrane środki okazują się bezskutecznymi lub spóźnionymi. Wiele drzew, co pięknie mały się kwieciami, dziś prawie wcale zawiązków owocu nie mają.

A przecież pociągnięcie drzew wapnem w swoim czasie, lub co jeszcze prostsza woda z małą przymieszką kwasu karbolowego byłoby złemu w znacznym stopniu zapobiegło.

Z GUBERNI.

Z Opatowa donoszą, że w drugi dzień Zielonych Świątek o godzinie 12 w południe, przed samem rozpoczęciem nabożeństwa, w Kollegjacie Opatowskiej, w obec zebranego ludu, odbyła się uroczysta instalacja ks. Teodora Targowskiego na dziekana-prałata kollegjaty opatowskiej. Instalowanego z przedsionka kościoła miejscowy kler wprowadził w procesyi przed w. ołtarz, gdzie odczytany został dekret nominacyjny, po czym ks. prałat Włazłacki przystąpił do ceremonii instalacyjnej, po skończeniu której odśpiewany został hymn „Te Deum laudamus“. Poważna ta ceremonia zrobiła silne wrażenie na obecnych zgromadzonych na nabożeństwo.

Nuchym Borenstein ze wsi Rafałów w pobliżu Lipska, znany ze złej konduity, a przytem trudniący się różnymi spekulacjami został zabity w dniu 11 b. m. wówczas,

gdy powracających z jarmarku ludzi częstował wódką. Wystrzał nastąpił przez okno, a strzał ugodził czterema loftkami w lewy bok. Sprawca nie wykryty, pomimo że po strzale wybiegło kilku ludzi i ścigało zabójcę. Jest to drugi taki w krótkim stosunkowo czasie w tej okolicy wypadek, gdyż nie dawno zabity został Fiszle Glat, o którego geseftach obszernie informowaliśmy czytelników naszych. W zeszłym miesiącu zabity został pewien pokątny doradca, a razem kandydat na ławnika w Wierzbicy, także znany jako operator cudzych kieszeni. Pokazuje się przeto, że pokrzywdzeni wychodzą z granic cierpliwości, i sami sobie sprawiedliwość wymierzają.

Z KRAJU.

— Korrespondent Wieku donosi: w ubiegłą niedzielę odbyła się w Lublinie doroczna wystawa koni włościańskich, oraz rozdanie nagród wzorowym chodowcom włościanom. Śledząc corocznie takie wystawy, pokazuje się, że z każdym rokiem włościanie wyprawiają lepsze okazy własnego chowu. Jest to najwymowniejszym dowodem, jaki wpływ wystawy wywierają i pożądanem byłoby, ażeby takowe były urządzane i w innych miastach gubernialnych, gdyż tym sposobem można będzie podnieść zaniedbaną dziś hodowlę koni przez włościan.

Na tegorocznej wystawie koni włościańskich w Lublinie, przyjęło udział kilkudziesięciu wystawców, przeważnie z bliższych powiatów, którzy dostawili kilkadziesiąt sztuk koni własnego chowu. Do nagród stanęły: ogiery, klacze (do lat 8 u) i źrebięta roczne, za które właściciele ich otrzymali nagrody pieniężne w ilości od rs. 25 do rs. 5. Niektóre z przyprowadzonych na wystawę koni, odznaczały się wzorowem utrzymaniem, tak, że za najlepsze roczne źrebięta w liczbie pięciu, właściciele żądali po rs. 50, a dwa 4-letnie ogiery ceniono po rs. 350. Na wystawę przybyło także kilku ziemian lubelskich, a jeden z nich nabył u włościanina, reproduktora koni roboczych do własnej stajni za rs. 280.

Na wystawę lubelską koni, przybył delegowany umyślnie członek zarządu stadnin Cesarskich z Janowa.

Wiadomości polityczne.

Mowa klubowa lorda Churchill w której przedstawia przykre położenie ambasadora angielskiego Sir Edwarda Thorutona w Petersburgu nie może przyczynić się do uspokojenia umysłów, dla tego też podróż lorda Rosebery do Berlina nabiera większego znaczenia, tem bardziej gdy łączy go stosunki przyjaźni z hr. Herbertem Bismarkiem. Wdanie się Niemiec bezwarunkowo usunie kwestję sporne.

Z wiadomości telegraficznych notujemy: W nocy z dnia 26-o na 27 b. m. pociąg osobowy idący do Woroneża wykoleił się. Lokomotywa wryła się w ziemię, a wagony strzaskane, około 20 podróżnych jest ciężko rannych, a trzech urzędników kolejowych straciło życie.

Warszawa 30 maja god. 2 ga po południu.
(telegram własny).

Za 100 marek żądano 48.65, płacono 48.55; za 1 funt sterling 9.87; za 100 fran. 39.30; za 100 gulden. 79.40. Papiery notowane mocno bez zmiany. Za pszenicę wyborową 242 f. wagi płacono 7.20, średnie 7.00; żyto wyborowe 232 f. wagi 5.85, średnie 5.10; jęczmień wyborowy 4.50, średni 4.20; owies wyborowy 132 f. wagi 3.30, średni 3.00. Cukier od 3.07 do 3.15

W sprawie usunięcia ulicznego żebractwa.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 42).

Dziś Radom, poszczycić się może wzorowo urządzonego domu schronień, i śmiało powiedzieć możemy że wielu z pomieszczonych tam starców, w dobrych nawet dla siebie czasach, nie mieli tych wygod, tak zaopatrywanych swych potrzeb i opieki, jaką na schyłku swego żywota są otoczeni.

To też o ile zmieniała się postać domu w mowie będącego, i jakie było uprzedzenie do poprzedniego Domu Schro-

nień, za przykład posłużyć może następujący fakt, że kiedy przed otwarciem nowo założonego domu, były zbierane wiadomości o ubogich po różnych zaułkach miasta rozrzuconych na wiadomości iż dla tego listy się spisują, aby potem pomieścić ich w domu schronień, byli tacy co przychodzili prosząc jak o łaskę, ażeby ich tam nie mieścić i przyrzekając ze swej strony, że zaniechają żebractwa po ulicach, po przestając na dobrodziejstwach przez znajome i dobroczynne osoby im czynionych. Dziś zaś wyczekują z upragnieniem, jako kandydaci na wakujące miejsca, i często zajmują takowe podupadłe obywatelki lub wdowy po urzędnikach.

Jednak dla doprowadzenia do tak kwitającego stanu, trzeba było wytrwałości Rady Gubernialnej, iżby pomimo podnoszonych głosów z pośród publiczności, że właściwiej byłoby, chociaż z mniejszą wygodą, mieścić tam ubogich tylu o ile miejsce na to okaże się wystarczające, a niżej małej części wybrańców dać wygody, aż prawie do zbytku posunięte, a resztę ubogich pozostawić na pastwę losu. Rada jednak nie ustąpiła od raz postanowionego założenia i w przyjmowaniu nie przekroczyła liczby etatem naznaczonej, aż dopiero z rozwinięciem się instytucji i powiększeniem jej dochodów liczbę 15 do 20 u osób zwiększyła. Czy właściwe było zapatrywanie się Rady? następstwa skutkach najlepszą są na to odpowiedzią.

Urządzony tak dom schronień dając początkowo opiekę 15-u osobom, nie mógł wpłynąć na zupełne usunięcie ulicznego żebractwa. To też zawiązało się w Radomiu Towarzystwo Dobroczynności dla którego Najwyżej zatwierdzoną została ustawa 16 Listopada 1874 roku, wskazując głównie Towarzystwu skierowanie swych działań na usunięcie żebractwa. Jakkolwiek na razie przy zawiązaniu się Towarzystwa, zapisało się 155 osób na członków, z obowiązkiem płacenia rocznej składki po 6 rs. jednak nie wszyscy z obowiązaniu temu zadość czynili, gdyż jak ze sprawozdania za rok 1875 przekonać się możemy, to składka od członków wpłynęła tylko 571 rs., a dochód roczny łącznie z innemi ofiarami wynosił rs. 650. Widziemy znowu, że przy tak szczupłych funduszach, Towarzystwo nie mogło się rozwinąć i zniewolone było ograniczyć działania swoje na udzielaniu wsparć tak wstydzącym się żebractwa, jako też i żebrakom, zalecając tym ostatnim, ażeby po domach i ulicach jałmużny nie prosili.

Środek ten również nie wpłynął na usunięcie żebractwa, a mieszkańcy miasta będąc niepokojeni przez ubogich, zaczęli wykreslać się z Towarzystwa, tak, że w końcu 1877 roku pozostało zaledwie 83.

Zmniejszająca się liczba członków, a tem samem i dochodów, groziły rozwiązaniem Towarzystwa. Chcąc więc utrzymać tak bez zaprzeczenia użyteczną instytucję, Rada Gospodarcza zdobyła się na energiczniejszy krok i na jednym z posiedzeń swych, bez względu na małe fundusze jakimi dysponowała, postanowiła urządzić dom przytułku, w którym mogli być pomieszczeni ubodzy z m. Radomia pochodzący. W tym celu zredagowaną została odczwa do mieszkańców miasta, z prośbą o poparcie Rady w urzeczywistnieniu tego zadania, przez zwiększenie liczby członków Towarzystwa i danie środków urządzenia i utrzymania pomienionego wyżej domu, jednocześnie odniesiono się do Naczelnika Gubernii o polecenie władzom policyjnym miejscowym, ażeby każdego dostrzeżonego żebraka na ulicy, jeżeli okaże się mieszkańcem miasta oddawać pod opiekę Towarzystwa, jeżeli zaś nie jest tutejszym, odsyłać do miasta jego zamieszkania, również o polecenie Władzom powiatowym opiekę i ścisłą kontrolę nad biednymi w miastach i gminach pod zarządem ich zostającymi niedozwalając im wydania się do innych miejscowości,—wreszcie postanowiono zająć się zebraniem wiadomości o liczbie ubogich, a z których okazało się, że w mieście oprócz znajdujących się w do-

mu schronienia 15 starców, jest jeszcze przeszło 40-ci osób, kwalifikujących się do przytułku,—z uwagi jednak, iż przyjęcie wszystkich ubogich do domu przytułku, wymagało by znacznych funduszy, gdy tymczasem wielu z powyższej liczby, jakkolwiek wiekiem obarczonych lub dotkniętych kalectwem, nie mogło zapracować na swe utrzymanie, jednak miało jakąś rodzinę która im przytułku nie odmawiała, ale wyżywić nie była w stanie, a z tą jałmużną się utrzymywali,—Rada postanowiła takim udzielić stałe wsparcia miesięczne, z surowym zastrzeżeniem iżby żebractwa zaniechali i takich wybrała 18 osób, resztę zaś 22 przyjęła do nowo otworzyć się mającego domu przytułku dla których należało przygotować lokal w odpowiedniej ilości, bieliznę, ubranie, obuwie i inne niezbędne utensylia.

(d. c. n.)

K. Luboński.

Przyjacielom, kolegom, znajomym i wszystkim tym osobom, które w dniu 26 maja roku bieżącego raczyli tak licznie się zgromadzić dla oddania ostatniej posługi chrześcijańskiej, przy smutnym obrzędzie odprowadzenia zwłok s. p. żony mej Maryanny na miejsce wiecznego spoczynku, składam wraz z dziećmi serdeczno *Bóg zapłać.*

Piotr Wójcicki.

Ceny targowe.

Radom, d. 28 Maja 1885 roku.

	rs. k.		rs. k.
Żyta	korzec 4.35	Wołowiny	funt —.10
Pszenicy	6.—	Poledwicy	—20
Jęczmienia	3.75	Cielęciny	— 9
Owsa	2.55	Wieprzowiny	—11
Gryki	4.50	Śloniny	—22
Grochu polnego	4.20	Skopowiny	— 8
Koniczyny białej	—	Spirytusu 78°	wiadro 7.70
„ czerwonej	—	Wódki 40°	3.85
Kaszy jęczmieni. łam.	8.—	Siana	—40
„ tatarskiej	8.—	Ślomy	—20
„ jaglanej	9.—	Soli	—80
Maki pszen. 1 gatunku	—	Drzewa twarde. sąż. kub.	11.—
„ worek 200-funt.	12.50	„ mięk.	9.—
„ zwyczajnej	10.—	Żelaza w sztabach „ pud	—
„ żytniej pytlo.	6.75	„ walcowanego „	—
Kartofli	korzec 1.35	„ lanego w wyrob. „	—
Chleba pytlowego	funt —.23 1/2	Robotnikowi dziennie	—50
razowego	—2	„ z parą koni „	2.50
Masła	—22 1/2		

Dostrzeżenia meteorologiczne stacji Radom prof. Włodarskiego.

Data.	Godzina.	Termometr R°.	Barometr przy 0°.	Względna wilgotność %.	Kierunek i siła wiatru.	Ilość wody spadłej w milimetrach.	Uwagi.
26	7 r.	12.2	748.6	64	Pd.-Z. 1		
	1	16.2	746.4	30	Z. 2		
27	9 w.	12.2	745.9	64	Z. 1		
	7 r.	11.3	747.5	59	Z. 1		
28	1	15.2	747.2	45	Z. 1	O.	Deszcz o 11 z rana, o 12 1/2 w poł. i od 5 1/2 do 6 po poł.
	9 w.	11.7	747.9	84	Z. 1		
26	7 r.	12.1	749.4	69	Z. 2		
	1	16.3	750.0	37	Pc.-Z. 2		
26	9 w.	12.2	750.8	74	Z. 1		
	7 r.	14.1	751.7	46	O.		
26	1	19.3	751.0	26	O.		
	9 w.	14.8	750.3	66	Z. 1		

Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	3.30 pp.	7.45 r.
„ z Iwangrodu	8.00 w.	12.00 p.
przychodzi do Radomia	10.15 w.	2.18 pp.
wychodzi z Radomia	7.31 r.	4.25 pp.
„ z Iwangr. { w stronę Warsz.	—	—
„ „ { „ „ Lublina	—	—
przychodzi do Warszawy	2.00 pp.	—
„ do Lublina	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	10.26 w.	2.33 pp.
przychodzi do Kielc	2.17 w.	6.35 w.
„ Dąbrowy	10.20 r.	2.15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6.55 w.	4.30 r.
„ z Kielc	3.15 w.	12.15 poł.
przychodzi do Radomia	7.16 r.	4.15 pp.

O G Ł O S Z E N I A.

Dr MAJKOWSKI

Lekarz Zakładu zdrojowego w Busku
ordynuje tamże jak lat poprzednich.
5038-- 6—4

Jest do odnajęcia

POKÓJ

z opałem na dole przy familji od 1 Lipca r. b.
Wiadomość w Administracji Gazety.
265—2—2

Z powodu wyjazdu 247—3—3

JEST DO SPRZEDANIA

fortepian w dobrym stanie, dziecinne łóżko z materacem, dwa samowary, rondle, kolekcja muszli, fotografie drezdeńskiej galerji i maszyna pończosznicza, mało używana, bardzo dobra. Ulica Lubelska, dom p. Belkowskiej, mieszkania Nr. 4.

SKLEP Z POKOIKIEM

przy ulicy Lubelskiej w domu J. K. Trzebińskiego.
Wiadomość w kantorze drukarni.

KASA ŻELAZNA

ogniotrwała do sprzedania. Wiadomość u zegarmistrza w domu W. Trzebińskiego. 257—3—2

FORTEPIAN

w dobrym stanie jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w domu Rubinsztejna na dole przy ulicy Szwarlikowskiej. 261—3—2

SPRZEDAJĄ SIĘ

meble, lustra i fortepian fabryki Promberger z Wiednia. Wiadomość w każdym czasie u pułkownika Cwiatkowa, dom W. Ruszczyńskiego, ulica Warszawska. 267—3—2

P o w ó z

używany, fabryki Gajera, do sprzedania w Brodach za rs. 250. Wiadomość tamże u inżyniera Kosińskiego. 250—3—3

ZARZĄD TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ „ROSSJA”

ma zaszczyt niniejszem podać do ogólnej wiadomości, że
DYWIDENDA DLA UBEZPIECZONYCH
w dziale ubezpieczeń życiowych wynosi w r. 1885
dwanaście procent (12%)

rocznej premji i że wypłata takowej osobom, mającym prawo do udziału w zyskach, na zasadzie warunków ubezpieczeń, rozpoczyna się z dniem 1 Czerwca r. b., i załatwiać się będzie przez potrącanie tejże z wpłacanych nadal Towarzystwu premji.

5332—1—1

ZA NAGRODĄ!

Dnia 25 Maja r. b. jadąc przez Lubelską ulicę do teatru, został zgubiony wachlarz ozdodny na jednej stronie z napisem „tout ou rien voila ma devise”, łaskawy znalazca za nagrodą zechce odnieść do Cukierni W-go Woźnickiego. 268—1—1

LAKIERY I FARBY

polecają
Zakłady Przemysłowo-Chemiczne
W. KARPIŃSKI & W. LEPPERT,
w Warszawie, Elekoralna 33.
Cenniki franco i gratis.
5378—24—1

PIECE KAFLOWE

PO NIZKICH CENACH

zwyczajne, porcelanowe, majolikowe, kominki bogato ozdobne, wszelkich stylów i we wszelkich możliwych kolorach, także **piece przenośne**, piękne i praktyczne, **kuchnie angielskie** najlepszych konstrukcyj, **wanny białe i kolorowe**, **posadzki terrakotowe**, **Cement krajowy i angielski** i wszelkie inne **materiały budowlane** dostarcza

226—4—3

Karol L. Wickenhagen.

J. SPORNY, INZENIER.

Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe i FABRYKA TEKUR

poleca:

Asfalt (mastic), **tekturę i lak asfaltowy**, **smołę** oczyszczoną **bitum i gu-dron**, oraz wykonywa roboty asfaltowe i dekarskie, po cenach nader umiarkowanych. Oprócz zwyczajnych tektur do krycia dachów w różnych gatunkach, Przedsiębiorstwo produkuje **tektury francuskie** nie wymagające lakowania, **tafle izolacyjne** (isolir-platy) i wszelkie materiały potrzebne do krycia dachów, jako to: **listwy trójkątne, paski, gwoździe i t. p.**

Zamówienia przyjmują się w **Kantorze przedsiębiorstwa ulica Erywańska (Plac Zielony) Nr. 8.** 4477—12—4

13337-26-10

Istniejące od

roku 1818

ZAKŁADY MECHANICZNE

obecnie pod firmą

BORMANN SZWEDE & TEMLER

w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań:

BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządzeń powyższych firma w ciągu 10-u ostatnich lat.

Plany, katalogi i ilustracje maszyn wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu BORMANA.

FABRYKA

MASZYN PAROWYCH, KOTLARNIA I ODLEWNIA
ORTHWEIN, MARKOWSKI, KARASIŃSKI
w Warszawie, Żłota 70 / 72

Posiada na składzie: Maszyny parowe, lokomobile, pompy parowe, **tartaki żelazne**; 4122—24—10
urządza kompletne tartaczne zakłady.

W OWADOWIE

dziewięć wiorst od Radomia, potrzebny jest od 1 Lipca 1885 r. pisarz do gospodarstwa,—kandydat może się zgłosić piśmiennie przez pocztę Jedlińską, do Owadowa lub osobiście na miejsce, wynagrodzenie będzie zależne od kwalifikacji. Pożądanym jest tylko kawaler. 262—10—2

Sprzedaje się tanio

PRYSZNIC

składający się z dużej szafy metalowej z pompą, w bardzo dobrym stanie. Obejrzeć można w domu murowanym na 1-em piętrze p. Stachurskiego na Marjackim. 259—3—1

W dniu 11 (23) Maja jadąc pociągiem rannym z Warszawy do stacji Garbatka, zostawiona została w wagonie klasy 3, przez zapomnienie

WALIZKA PŁÓCIENNA

z książkami, kajetami i innymi drobnymi kobiece-mi rzeczami. Posiadacz lub ten co wie gdzie się znajduje owa walizka raczy zawiadomić poszkodowaną adresując do Warszawy: Właścicielka domu na Mokotowskiej N. 1 lit. a. 270—1—1

Do sprzedania przy szosie Warszawskiej

MŁYN AMERYKAŃSKI WODNY

z wałami wszystkie zabudowania w dobrym stanie gruntu z łakami mórg 16, wiadomość na miejscu. Młynek Janiszewski 3-cia wiorsta. 266—3—2

FABRYKA

TEKTURY SMOŁOWCOWEJ OGNIOTRWAŁEJ I ASFALTU

pod firmą

F. PIETSCHMANN

w Warszawie, Kantor Tłomackie 3

poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą akuracją krycie dachów tekturą i holcem. Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem.

Dla orientacji Szanownej Publiczności, nadmieniam, że każda z fabryki wychodząca rola tektury, pokrywa 40 kwadratowych łokci, a nie 30 jak się to gdzieś indziej praktykuje. 4857—6—2

OZDOBNA REZYDENCYJA

(niepodzielna)

Z utrzymaniem ekwipażu lokatora, ogrodem i innemi dogodnościami nad obszarem łąk i rzeką sławną Pilicą sytuowana, jest do wypuszczenia. Doktor i apteka o 4 wiorsty.

Tamże potrzebny jest zaraz **rzadca** z kaucją kawaler, spełniający sumiennie to, na co dzie-dzie się zgodzi.

Potrzebna jest **gospodyni** doświadczona, obok gospodarstwa kobiecego, obowiązana jest interesować się gospodarstwem folwarcznym w podwórze.

Potrzebny jest **młynarz** do przerobienia wiatrak, postawienia młyna wodnego i zaprowa-dzenia kilkunastu upustów za stosowną kaucją. Potrzebny jest **partnik** obeznany z ulami systemu Pana Zwickiego.

Blizsza wiadomość w administracji Redakcyi albo u właściciela D-br ostatnia poczta Białobrze-gi (nad Pilicą) w Korzeniu. 258—4—2

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność że przybywszy z **Paryża** do tutajszego miasta,

OTWORZYŁEM ZAKŁAD

SLUSARSKI I MECHANICZNY

w domu P. Tomasza Gąsowskiego na ulicy Szwar-likowskiej.

Podjęmuję się, wszelkich obstarunków i reperacji w zakres slusarstwa i mechaniki wchodzących, wykończam wszelkiego rodzaju roboty z całą sumiennością i staraniem i mam nadzieję, że uzyskam względy Szanownej Publiczności o co będę się starał, aby godnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom w każdej przemyśle podjętej robocie. 161—
Z uszanowaniem

Franciszek Gąsowski.

FABRYKA

POWROŹNICZA

w Radomiu, ul. Spacerowa Nr. 221.

poleca gotowe swoje wyroby, jakoto: taśmy dubel-towe na pasy do maszyn, na lewatory, do bryczek i inne, liny i sznury różnej grubości, szpagat grubo do wełny, szpagat cienki rymarski w różnych gatunkach oraz konopie i pakuly po cenie przystępnej 231—7—1

Fryderyk Krüger.

PLAC

przy ulicy Lubelskiej Nr. 421, dwufrontowy, przestrzni 2 morgi, z domem o 4 pokojach i kuchni, z zabudowaniami gospodarskimi, dogodny dla interesu przemysłowego lub handlowego, w całości lub częściowo do sprzedania. Każdego frontu 106 łokci, długość placu 230 łokci. Warunki przystępne. Wiadomość u właściciela na miejscu lub w Admini-stracji Gazety Radomskiej. 260—3—2

DOM KOMISOWO - PRZEWÓZOWY
HELBICH i POHL

Ma na składzie:

Narzędzia rolnicze.
MEBLE gięte fabryki „Wojciechów”, i dębowe, toczono z fabryki „Helena”, pod Kownem.

Posadzki dębowe z Tajkur.

Gwoździe Bodzechowskie.

Srodki dezynfekcyjne fabryki w Otwocku.

Węgiel kamienny, koks. Gips nawozowo-rolniczy. Zajmuje się ekspedycją wszelkich towarów i ru-chomości oraz odbiorem takowych z kolei. 181—

ZAKŁAD

SLUSARSKO - MECHANICZNY
St. Chodnikiewicza.

nowo-otworzony z dniem 15 Maja r. b. przy ulicy Lubelskiej w domu N. 146, obok gmachu Towarzystwa Kredytowego, przyjmuje obstarunki na wszelkie roboty slusarskie, mechaniczne i narzę-dzia rolnicze. 255—3—9

Tamże potrzebni są praktykanci.

MAX DONCHIN,

pełnomocnik przy Sądzie Zjazdowym Radomskim, wyjeżdżając w połowie przyszłego miesiąca we własnym interesie do Petersburga, przy tej sposobności przyjmuje także do załatwienia i różne zlecenia osób prywatnych. Mieszka przy ulicy Lubelskiej w domu W-go Karsza (wejście z Lubelskiej) Zastać można w domu od 4 do 7 po połud. 261—3—3

Z powodu wyjazdu na wieś

Do sprzedania z wolnej ręki

KAMIENICA

z oficyną w dziedzińcu i z placem od fron-tu, w Radomiu, przy ulicy Staro-Kra-kowskiej, pod N. 296, Wiadomości kan-torze Helbich i Pohl, albo u właściciela. 182—6—5

SA DO SPRZEDANIA

następujące rzeczy:—kanapa, dwa łóżka na orzech, stół rozsuwany, stół z ceratą, łóżko kuchenne, szafa do sukien, zegar wiszący 2 obrazy, rejsbro-ty, djoptra, stolik mierniczy, busola, przenośnik i futro męskie. Wiadomość ulica Lubelska dom W. Napiórkowskiego, na dole, mieszkania Nr. 2. 218—3—3

JEST do sprzedania pięknych rasowych i do-brze dobranych parę **kłacz** siwych (kuców) z **bryczką** i zaprzęgami, oraz ma-szyna do pończoch, za przystępną cenę. Wiadomość ulica Stare Miasto w domu W-go Kramka. 273—4—1